

press Kujawski

Redakcja przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia | p. f. BRACIA PIOTROWSCY

Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych | Włocławek, Przedmiejska 20 telefon 11-00

Pokłosie kongresów pracowników

Poznań, 21. 1.

Mimo tak reklamowanej oficjalnie poprawy koniunktury położenie mas pracowniczych nie uległo polepszeniu. Wręcz przeciwnie. Bo co prawda globalna suma zarobków warstw pracowniczych wzrosła w ostatnim roku — jak twierdzą w sferach rządowych — o prawie 300 miln. zł, ale też nastąpił wielki wzrost cen. Koszty utrzymania zwiększyły się przeciętnie o przeszło 20%, obniżając dalej wegetacyjny już poprzednio poziom życiowy świata pracy. Sytuacja stawała się nieomal beznadziejna, zważywszy, iż solenne przyrzeczenia decydujących czynników o stworzeniu znośnych możliwości bytowania pozostawały — mniejsza z tym, z czyjej winy — bez należytych rezultatów.

W tych warunkach postanowiły związki pracownicze w sposób stanowczy wypowiedzieć postulaty mas, domagać się zmiany radykalnej w traktowaniu swoich spraw wśród wpływowych dygnitarzy. Uczyniono to na dwu kongresach delegatów związków pracowniczych, skupionych bądź w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, bądź w Komitecie Obrony Praw Pracownika (gdzie czołową pozycję posiada Zjednoczenie Koleistów Polskich).

Fakt, że aż dwa kongresy obradowały odnośnie identycznych zagadnień, nie był zapewne zjawiskiem pożądanym. O wiele silniejszą manifestacją byłoby wystąpienie łączne. Ale rozdział ten okazał się nieunikniony wskutek politycznych akcentów, jakie usiłowano przemycić na zjeździe C. K. P.

Niedwuznaczne zgoła starania czy niono w kierunku narzucenia zeszlondzielnym obradom kongresu C. K. P. swobodnego zabarwienia w tonie podejrzanej „demokratyczności”. Wbrew zabiegom wielu trzeźwych działaczy związkowych nie udało się starań tych całkowicie zneutralizować. Nie doszło wprawdzie na komisjach do demonstracyjnych uchwał w sprawie wyborów czy „ghetta” na wyższych uczelniach — choćby wskutek pominięcia odnośnych wniosków przez prezydium C. K. P. Niemniej znalazły się w niektórych rezolucjach zwroty o posmak niezupełnie właściwym. Znamienne jest pod tym względem treść rezolucji w sprawie przyszłości związków pracowniczych. Powiedziano tam mianowicie dosłownie:

„Najważniejszym instrumentem legalnego działania klasy pracującej są organizacje zawodowe, które stały się ostatnio przedmiotem niezasadzonych ataków, a ponad to niektóre z nich doznały utrudnień w zakresie swego działania. Swoboda działania tych związków nie może być naruszana zarządzeniami władz ani tym bardziej żadnymi nowymi aktami ustawodawczymi. W szczególności kompetencje Związków nie mogą być w niczym uszczuplone na rzecz jakichkolwiek reprezentacji pracowniczych których istnienie byłoby oparte na prawie publicznym.”

Pretensje tu wyrażone stanowią coś niesamowicie oryginalnego. Odmawiają przecież nawet Izbowi Ustawodawczym — nie mówiąc już o Rządzie — prawa jakichkolwiek ograniczeń swobody związkowej. Ponad konstytucją stawia się tu jakoweś suwerenne władztwo „klasy pracującej”. Nie doszłoby bezwzględnie do podobnych akcentów — pomijamy sedno sprawy — gdyby nie wpływy pewnych koncepcji fronto-ludowych, dyskretnie dość zresztą przewijających się na kongresie C. K. P.

Jeśli chodzi o sprawy dla kongresów zasadnicze, sprawy zawodowe, to panowała w tym zakresie pełna jedno myślność. W podstawowych kwestiach uzgodnili je zresztą organizatorzy zjazdów, wychodząc ze służebnej rozbieżności zdań.

Wolne od wszelkich ubocznych tendencji, a więc tym bardziej obiektywne ustalenie postulatów pracowniczych znajdujemy w rezolucjach

kongresu, zwołanego przez Komitet Obrony Praw Pracowniczych. Wypowiedziano się tam zdecydowanie przeciw t. zw. „jędzyewiczowskiej” ustawie uposażeniowej z roku 1933, która łącznie z podatkiem specjalnym doprowadziła do tego, iż 85 proc. pracowników administracji państwowej, a ponad 90 proc. pracowników kolejowych pobiera teoretycznie od 100 do 260 zł. miesięcznego uposażenia, podczas gdy minimum egzystencji pracownika wedle obliczeń Państwowego Instytutu Higieny wynosi 180 zł. miesięcznie.

Taki stan rzeczy nie może być nadal tolerowany. To też zjazd słusznie domaga się conajmniej zlikwidowania podatku specjalnego — i to zlikwidowania bez pozostałości w jakiejkolwiek postaci. Zniesiony też wniosek został dekretem emerytalny z 22-go

listopada 1935 roku, który do skrajnej nędzy przywiódł masy emerytów. Wreszcie reformę ustawy uposażeniowej, niezbędną już w czasie najbliższym, oprócz należytych przede wszystkim na przywróceniu dodatków rodzinnych i szczeblowania oraz usunięcia tak jaskrawej dziś rozpiętości w skali uposażeń. Zajęto również mocno określone stanowisko wobec wielu innych bolączek pracowniczych.

Wierzyć wypada, że uchwały kongresów nie pozostaną bez właściwych następstw. Fakt, że na obrady zjazdowe przybyli przedstawiciele sfer rządzących na kongresie C. K. P. wygłosił wszak przemówienie nawet premier Składkowski — przypuszczając każe, iż wreszcie nastąpią pożądane zmiany w sytuacji pracowniczej. Czas już na to najwyższy. (Eb)

Wieś polska przeludniona

Na przebudowę ustroju rolnego lożymy tylko 37 mili. zł. rocznie

Warszawa, 21. 1.

Wczoraj komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała z kolei budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, który referował poseł Piotr Sobczyk.

Na wstępie referent podniósł, że czeka nas wielki wysiłek w kierunku zabezpieczenia krajowi samowystarczalności w zakresie wyżywienia. Nie zdołamy sprostać zadaniom, jeżeli nie podejmemy energicznej akcji o zwyczaj płonów z hektara. Możliwości nasze jeszcze są wielkie, jeżeli zważywszy, że przeciętny plon 4 zbóż z jednego ha w okresie 1929—1935 wynosił u nas 12,9 q. a we Francji 14,7, w Czechosłowacji — 17,2, w Niemczech — 18, a w Danii — 26,2.

Zasadniczą linią polityki obecnego ministra rolnictwa idzie w tym kierunku, że musimy się zadowolić umiarkowanym poziomem cen rolniczych. To stanowisko jest uzasadnione zarówno względem na ubogi nasz rynek wewnętrzny, jak i na ceny światowe, skoro kraj nasz powinien nadal pozostać krajem wywozu płodów rolnych.

Reforma rolna

Od 1 kwietnia 1936 r. do 1 lipca 1937 r. rozparcelowano w drodze parcelacji rządowej 32.070 ha przez Państwowy Bank Rolny — 11.973 ha i w drodze parcelacji prywatnej 79.687 ha. W tym czasie wykupiono przymusowo 14.100 ha, za niektóre należności pieniężne wobec Skarbu przejęto 1415 ha, z wolnej ręki lub licytacji zakupiono 76.300 ha.

Produkcja rolnicza wzrasta

Dłuższe przemówienie wygłosił p. minister Poniatowski. Polemizując z referentem p. minister stwierdził, że Polska jest krajem przeludnionym rolniczo, a przeludnienie to niestety rośnie. Dlatego produkcja

przeliczona na głowę ludności rolniczej wykazuje pozorne zmniejszenie. Jeśli natomiast weźmiemy cyfry absolutnej produkcji, to okaże się, że w ostatnich latach pod względem wydajności rywalizujemy zwycięsko z krajami zachodnimi.

Rozwój produkcji odbywał się i w czasie kryzysu i idzie dalej. Na terenach najbardziej zacofanych ten rozwój jest niewątpliwie imponujący.

Polityka cen w Polsce nie może się zbyt oderwać od rynku światowego, bo na dłuższy szereg lat chcemy być grajem eksportowym. Dochodowość w rolnictwie wzrosła, chociaż ostatni rok dla okolic dotkniętych klęskami był bardzo ciężki.

W podniesieniu rentowności rolnictwa wykonujemy możliwie duży nacisk na rozwiniecie tych działów produkcji specjalnej, które mogą dochód rolnictwa podnieść. Dotyczy to roślin włókienniczych, oleistych i specjalnych, jak tytoń, chmiel, wysadzka

buraczana, które przynoszą lepszy dochód gospodarstwu, niż inne działy upraw.

W roku bieżącym ministerstwo ma po raz pierwszy od wielu lat wpływać na intensyfikację produkcji przez zorganizowanie pomocy przy nabywaniu maszyn rolniczych. Minister zapowiada, że uczyni wszystko, ażeby zużycie przeznaczonych na ten cel sumy dało nam postawienie na nogi ostatnio podupadłej produkcji maszyn rolniczych.

Nie prawda, że wydatki skarbu państwa na fundusz obrotowy reformy rolnej są niebywale wielkie. Sumy te o około 300 milionów zł są mniejsze od nakładów, jakie państwo przeznaczyło na budowę mieszkań w Polsce, że przez te kilkanaście lat stanowią one 1/3 tych wydatków gotówkowych, których dokonało państwo niemieckie na terenie naszych dzielnic zachodnich w toku swego działania kolonizacyjnego. Przeciętnie wydatki Polski na cele przebudowy ustroju rolnego wynoszą rocznie 37 miln. zł.

Postulaty Ziemi Zachodnich

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Dudziński z Bydgoszczy, który stwierdza, że mylną jest polityka, która dąży do utrzymania jaknajwiększej ilości ludzi na wsi, która dąży do rozdrobnienia warsztatów rolnych.

Wszyscy mówią, że struktura gospodarstwa najlepsza jest na ziemiach zachodnich. Otóż społeczeństwo tych ziem absolutnie nie zgodzi się na to, żeby tę dobrą strukturę psuć. Tymczasem widzimy usiłowania i dążenia, które właśnie wiedą do takiego popucia struktury. Nie tylko nie tworzy się gospodarstwa zbyt mało niewystarczalne, ale nawet, jakby się chciało zniszczyć większe gospodarstwa. Jest rozporządzenie ministerialne, które zabrania oddziałom Banku Rolnego udzielania pożyczek na spłaty

rodzinne gospodarstwom powyżej 15 ha.

Mówiąc o sprawie lasów państwowych poseł Dudziński zaznacza, że najgorzej płatnym robotnikiem na ziemiach zachodnich jest robotnik w lasach państwowych.

W zakończeniu mówca oświadcza: „Jeżeli nie uzyskam od pana ministra zapewnienia, że postępowanie psujące dobrą strukturę gospodarstwa ziem zachodnich zostanie zmienione, że okólnik o tych pożyczkach na spłaty rodzinne powyżej 15 ha będzie cofnięty i że będzie zaniechana metoda tworzenia małych nieprodukcyjnych osad, to nie będę mógł głosować za budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych”.

Uroczystość pożegnania gen. Skwarczyńskiego przez radio.

Warszawa, 21. 1. (PAT).

W piątek 21 bm. o godz. 19,50 Polskie Radio transmituje z Wilna na wszystkie rozgłośnie polskie przebieg uroczystości pożegnania p. gen. Skwarczyńskiego przez miejscowe społeczeństwo.

Przewidywane jest również przemówienie gen. Sier...

Krwawa rozprawa szczepów beduińskich

Amman, 21. 1. (PAT).

W dniu wczorajszym doszło do rywalizacji szejków dwóch szczepów beduińskich do prawdziwej bitwy w miejscowości Amarat, na pograniczu Iraku. Po trwającej cały dzień i całą noc walce pozostały o-

bie strony 62 zabitych na polu walki. Żołnierze sąsiedniego posterunku, którzy przybyli samochodami celem przywrócenia porządku zostali rozbrojeni, a samochody ich zniszczone. Kres walce położyła dopiero ekspedycja w 40 samochodach,

Na szachownicy polityki rumuńskiej

POWOŁANIE RZĄDU P. GOGI PUNKTEM ZWROTNYM. — NOWY PROGRAM I NOWE FORMY. — TRUDNOŚCI. — STOSUNEK DO ZAGRANICY. — RYWALIZACJA Z ŻELAZNĄ GWARDIĄ. — MOBILIZACJA OPOZYCJI — KONSOLIDACJA LIBERALÓW. — ZBLIŻENIE LIBERALNO - ZAGRANICZNE. — GRA WOKOŁO KRÓLA.

Powołanie rządu stronnictwa narodowo-chrześcijańskiego pod kierownictwem p. Gogi było dla świata politycznego niespodzianką, a w polityce rumuńskiej na szachownicy jej dość zawiłych stosunków partyjnych stanowi punkt zwrotny. Objęło władzę jedno z mniejszych stronnictw, które w ostatnich wyborach do parlamentu zdobyło tylko mniej więcej 10 procent głosów. Stronnictwo to równocześnie i wyłoniony przez nią rząd reprezentuje program zupełnie odmienny od tych, które wyznawały i realizowały poprzednie rządy. Jest to program nacjonalistyczny i autorytatywny. — Drugi punkt tego ogólnego programu łączy się z faktem, że stronnictwo mające wokoło siebie tylu potężnych rywali uważa drogę autorytatywną za przedstawiającą największe szanse w walce o utrzymanie się przy władzy.

Trudności, które stanęły odrazu przed rządem p. Gogi, są znaczne i wprost wpływają z charakteru tego rządu i jego pozycji politycznej i parlamentarnej. Przede wszystkim na terenie zagranicznym, zwłaszcza zaś na zachodzie, oraz wśród państw Małej Ententy donośnym echem odbiło się przypuszczenie o przygotowującym się jakoby zwrocie w polityce zagranicznej na rzecz państw autorytatywnych. Wywołane w ten sposób zaniepokojenie mogło się odbić szkodliwie na dotychczasowych stosunkach politycznych i ekonomicznych Rumunii z jej sojusznikami. Wyjaśnienia, stwierdzające trwałość przy dotychczasowym kursie zagranicznym okazały się niezbędne. Wizyta ministra spraw zagranicznych p. Micescu w Pradze miała być symbolem tej trwałości. Dalszym jej dowodem, ważniejszym jeszcze, jest przygotowana podróż króla Karola do Anglii.

Niemniejsze trudności powstają na terenie wewnętrznym. Stronnictwo narodowo-chrześcijańskie sąsiaduje bezpośrednio z Żelazną Gwardią, wyznającą również program nacjonalistyczny i autorytatywny, ale z radykalniejszym, oddziałyującym w sposób bardziej bezpośredni na masy, wydaniu. Garnitur polityczny Żelaznej Gwardii rekrutuje się z pośród przedstawicieli młodego pokolenia, gdy przywódcy narodowych chrześcijan należą do pokoleń starszych, a nawet, jak p. Cuza, bardzo starych. Przywódca Żelaznej Gwardii, Korneliusz Codreanu, toleruje obecny rząd, ale nie odnosi się do niego z entuzjazmem, uważając, że jemu należą się rządy w kraju. W wyborach Żelazna Gwardia pójdzie własną drogą i będzie robiła stronnictwu rządowemu konkurencję w kołach nacjonalistycznych.

Po przeciwnej stronie barykady, wśród opozycji demokratycznej, stosunki zmieniły się jak za uderzeniem czarodziejskiej różdżki. Zapomniano o dotychczasowych sporach. Wystąpiono w obronie wybranej świeżo izby poselskiej i zaprotestowano przeciw jej rozwiązaniu, które jest nieprawne w oczach opozycji, gdyż parlament jeszcze się nie zebrał. Stronnictwo liberalne podzielone od 7 lat na dwa odtamy, z których większemu przewodzą Dinu Brătianu, ostatni z pokolenia wielkich braci Brătianu, rządzących Rumunią przez długie lata, gdy szefem drugiego był jego bratanek Jerzy — utworzyło nanowo jednolitą partię.

Przywódca zaraniistów, dr. Juliusz Maniu, mimo znanego swego uporu i konsekwencji, również gwałtownie zmienił swoją dotychczasową taktykę. Spostrzegł, że gwałtowną opozycją przeciw liberalom umożliwiłby dojdzie do władzy rządu bardziej jeszcze dla zaraniistów niebezpiecznego. Wobec tego nie ma nic przeciwko temu, aby dokonało się zbliżenie między grupami opozycyjnymi, przede wszystkim lewicowymi i centrowymi i nawet firmuje tę konsolidację. Zapomniał o dotychczasowych sporach z liberalami i próbuje wyrównanie stosunków z nimi.

Dr. Maniu idzie jeszcze dalej w swoim obecnym zwrocie taktycznym, wywołanym przez powstanie rządu Gogi, przez jego pierwsze kroki, ostry kurs nacjonalistyczny i autorytatywny rozwiązanie parlamentu, który się jeszcze nie zebrał, możliwość zmiany ordynacji wyborczej drogą dekretu w tym kierunku, aby stronnictwu rządowemu jeszcze bardziej ułatwić zdobycie większości. Król Karol jest punktem centralnym w o-

becnej sytuacji. Z wywiadów jego, udzielanych wielkiej prasie zagranicznej wynika, że wprawdzie popiera rząd p. Gogi, ale nie identyfikuje się z nim bezwzględnie, czeka bowiem na rozwój sytuacji. Z tym faktem liczą się przeciwnicy obecnego rządu. — Wbrew dotychczasowej ostrej opozycji dr.

Maniu, zaraniści na polecenie swego szefa akcentują swój lojalny stosunek do korony, aby w ten sposób przygotować możliwość zmiany rządu i nie wywoływać wrażeń, że opozycja antyrządowa jest równocześnie opozycją antykrólewską.

A. R.

Walka z terorem w Palestynie



Palestyńskie rozruchy.

W Palestynie dochodzi do ciągłych rozruchów. Na zdjęciu oddział wojska angielskiego w samochodach patroluje tereny najbardziej zagrożone.

Londyn, 21. 1.

W walce z terrorystami w Palestynie Anglicy wpadli na bardzo pomysłowy sposób ich zwalczania. Po drogach palestyńskich jeżdżą autobusy angielskie, na których namalowane są worki z mąką, jarzyny i puszki z konserwami. Wewnątrz autobusów są karabiny maszynowe, obsługiwane przez kilku żołnierzy angielskich. Na

tym jednak nie kończy się pomysłość Anglików. Mianowicie w autobusach jeżdżą żołnierze angielscy w cywilnych ubraniach, ucharakteryzowani za Żydów. Z chwilą napadu żołnierze puszczają w ruch karabiny maszynowe i rozpraszają terrorystów.

Sposoby te dały bardzo dobre wyniki. Ostatnio wyłapano w ten sposób wielu terrorystów arabskich.

Ataki łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym

Londyn, 21. 1. (PAT.)

Ataki nieznanych łodzi podwodnych na statki handlowe na morzu Śródziemnym, które ustały po zawarciu układu w Nyon są ponownie podejmowane.

Przed kilku dniami donoszono o ataku na statek holenderski „Kanna” którego załoga wyratowana została przez rybaków hiszpańskich. Wczoraj kapitan brytyjskiego statku „Clanlara”, zarejestrowanego w Limeric w Irlandii, a liczącego 1203 tony, po

przybyciu statku do portu hiszpańskiego Burriana w pobliżu Walencji, zawiadomił władze, że statek jego zaatakowany został wczoraj po południu przez nieznany łódź podwodną. Atak miał miejsce w odległości 18 mil od portu Sagunto. Łódź podwodna wypuściła w kierunku statku torpedę, która na szczęście nie trafiła. Kapitan prosił władze hiszpańskie o bezwzględne powiadomienie o tym wypadku konsula brytyjskiego w Walencji.

Dlaczego działa w ukryciu

Polskie Biuro Międzynarod. Pomocy Emigrantom?

W prasie łódzkiej niedawno czytaliśmy m. in. co następuje:

„Międzynarodowa Służba Pomocy Emigrantom („International Migration Service”) posiada centralę w Genewie (dawniej w Londynie), a w krajach emigracyjnych i imigracyjnych jak gdyby swoje oddziały pod postacią biur pomocy emigrantom. Taką instytucją w Polsce jest „Polskie Biuro Międzynarodowej Pomocy Emigrantom” w Warszawie.

Dzięki szeroko rozbudowanej sieci organizacyjnej w skali międzynarodowej biuro narodowe danego kraju może nieść pomoc swoim obywatelom i w tych wypadkach, gdy członkowie rodziny znajdują się w różnych państwach.

Polskie Biuro odgrywa w niej dużą rolę. Emigracja polska, w liczbie około 8 milionów, rozproszona jest po całym świecie. Daje ona duży kontyngent, wymagający opieki, którym bez instytucji tego typu w żaden sposób nie można by pomóc.”

Przytoczywszy powyższą informację wychodzący w Lille (Francja) „Wiarus Polski” stwierdza, że wynika z niej, iż

„istnieje specjalna organizacja w Polsce pod nazwą: „Polskie Biuro Międzynarodowej Pomocy Emigrantom w Warszawie”. Ze to Biuro posiada swą kierowniczkę i zapewne urzędników, że na to Biuro napewno daje pieniądze Rząd polski i to z pieniędzy podatkowych, ba, nawet ta „pani kierowniczka” Biura wydała sprawozdanie z działalności Biura”. Dalej pisze „Wiarus Polski”:

„Voila! Niby według naszego skromnego rozumowania, to nikt inny, ale właśnie wychodzący we wszystkich krajach imigracyjnych powinni być uświadomieni o istnieniu specjalnej organizacji dla pomocy im w ciężkich warunkach. Dalej, to uświadomienie wychodźców odbywać się powinno przez prasę wychodzącą, aby ludzie wiedzieli gdzie i do kogo zwracać się w tysiącnych sprawach, jakie są ściśle związane z ich losem wychodźczym. Tymczasem prasa wychodząca nie wie o tym Biurze, nie dostaje żadnego sprawozdania z jego działalności, nie może uświadomić pół milionowej masy wychodźczej we Francji, że przecież jest takie Biuro, które w ciężkich

chwilach przychodzi z pomocą.”

Więc zapytuje:

„Dlaczego Biuro Pomocy w Warszawie działa w ukryciu poza emigracją zarobkową?”

Istotnie — gdy się postawi takie pytanie. I trzeba dodać dwa inne: Jakimi właściwymi terenami obejmuje swoją działalnością to warszawskie biuro, dlaczego nic o nim nie wie nasza emigracja zarobkowa we Francji?

Nowe źródła naftowe na Syberii

Na Syberii odkryto bogate źródła nafty na wielkich przestrzeniach, które ciągną się od jeziora Bajkalskiego do brzegów oceanu Spokojnego. Odkrycie tych źródeł jest dla gospodarki Sowietów wydarzeniem o niezwykle doniosłym znaczeniu.

Wobec tego, że pole naftowe położone są blisko granicy Mandżuko, władze sowieckie zamierzają wzmocnić znacznie oddziały wojsk na wscho-dzie kraju oraz zbudować wzdłuż tej granicy „linię Maginota”.

Wzrost obiegu pieniężnego

Obieg pieniężny w Polsce wykazał w r. 1937 dość znaczny wzrost w stosunku do roku poprzedniego, podnosząc się poważnie w porównaniu z rokiem 1935 i 1934. Całkowity obieg pieniężny na dzień 31 grudnia 1937 r. wynosił 1.497.6 miln. zł. wobec 1.462.2 miln. zł. na 31 grudnia 1936 r. i 1.411.6 miln. zł. na koniec roku 1935, a 1.365.3 miln. zł. w końcu roku 1934. Z powyższej cyfry przypada na bilet Banku Polskiego 1.059.5 miln. zł. wobec 1.033.8 miln. względnie 1.007.2 miln. i 981.1 miln. zł. a na bilon 438.1 miln. wobec 428.4 miln., 404.3 miln. i 384.2 miln. zł.

Z ogólnej sumy bilonu przypada 354.2 miln. zł. na bilon srebrny wobec 342.4 miln., 320.1 miln. i 289.9 miln. zł., a 83.9 miln. na bilon inny wobec 86 miln., 84.2 miln. i 94.4 miln. złotych.

Ofiary czystki w Z.S.R.R.

Gazety sowieckie ogłosiły dane urzędowe, z których wynika, że podczas „czystki” w roku ubiegłym stracono 4.800 osób. Ludzie kompetentni twierdzą jednak, że rozstrzelano najmniej 10 tysięcy ludzi i że plan wykonano z nadwyżką.

Jest to o tyle pewne, że sprawozdanie nie uwzględnia tak zwanej „czystki przedwyborczej”, podczas której rozstrzelano masowo.

W każdym razie jest to ten dział „piati-letki”, który nie zrobił nikomu zawodu.

Motoryzacja w Anglii

Według ogłoszonych obecnie danych za rok 1937, liczba znajdujących się w użyciu aut w Anglii wzrosła o 150.000 w porównaniu z rokiem 1936. Wpływy podatkowe i ze sprzedaży benzyny wzrosły z tej racji o 15 milionów funtów.

Za rozwojem motoryzacji nie podąża jednak w tym samym tempie budowa szos, w roku ubiegłym wybudowano w Anglii tylko 300 mil nowych szos, ogólna zaś długość szos w Anglii wynosi 170.368 mil. Motoryzacja pociąga jednak za sobą wzrost liczby wypadków z ludźmi, tak więc w ubiegłym roku 659 osób postradało życie na skutek najechańia lub zderzeń z wozem, a 262.339 osób uległo mniejszym lub większym obrażeniom.

Powieściopisarz — reżyserem

Coraz częściej zdarza się, że znani literaci francuscy przystępują do filmowania swoich utworów, przy czym sami obejmują reżyserię. Dotychczas reżyserkę własnych utworów uprawiali Marcel Pagnol, Yves Mirande, Jacques Deval. Obecnie do grupy tej dołączył się jeszcze Maurice Dekobra, który w najbliższym czasie przystąpi do realizacji filmowej nowopowieści pod tytułem „Karnawał uniorów”.

W czerwonym imperium

Codziennie troski obywateli sowieckich

Choć od dwóch lat prasa sowiecka nie przestaje głosić „Wsiem, wsiem, wsiem”, że życie w Sowietach stało się lepsze i wesejsze, a przywódcy komunizmu rosyjskiego powtarzają to przy każdej sposobności, codzienne życie sowieckie przynosi coraz to nowe fakty, ilustrujące ciężkie położenie i nędzę szarego obywatela imperium stalinowskiego.

Otóż znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Prawdy” (z 6 stycznia) szereg takich faktów. W krasnojarskim Komitecie krajowym partii komunistycznej otrzymano w ciągu ostatnich paru miesięcy przeszło 8 tysięcy najrozmaitszych skarg, z którymi ludność Syberii zachodniej zwraca się do wyższej instancji jako do ostatniej deski ratunku. Większość tych skarg pochodzi od szeregowych komunistów i robotników. Zwykły obywatel sowiecki, który nie należy do partii komunistycznej i nie jest pochodzenia proletariackiego, nie może odważyć się na wysyłanie nawet najbardziej niewinnej i słusznej skargi, gdyż będzie posądzony o kontrrewolucję i sabotaż. Tym większą wartość dowodową przedstawiają skargi, pochodzące od komunistów i robotników, w imieniu których Stalin sprawuje rządy dyktatorskie.

Otóż w jednej skardze grupa 19 robotników budowlanych pisze dosłownie: Nam wstrzymują płace za wykonaną pracę. W grudniu nie wypłacili nawet zaliczek. W brukach panują nieopisane brudy. Po trzy miesiące nie ma żadnej rozrywki, nawet kina. Ten list 19 robotników krasnojarskich leży bez załatwienia na biurku podsekretarza krajowego komitetu partyjnego Sobolewa, który wcale nie raczy zainteresować się losem robotników. Inna skarga pochodzi od pracowników kolejowych stacji Klukwiennaja, lecz i ta skarga nie odniosła żadnego skutku. Dozorca portu lotniczego w Krasnojarsku skarży się, że został zwolniony tylko z tego powodu, że niedostatecznie nisko ukłonił się jednemu z dygnitarzy sowieckich. Dość znaczną ilość skarg zawierają rozpaczliwe listy nauczycieli szkół powszechnych, którzy po kilka miesięcy nie otrzymują swego szczupłego uposażenia i głodują. Są to codzienne troski obywateli sowieckich, o których naogół mało się słyszy, a które tym nie mniej stanowią odwrotną stronę medalu życia sowieckiego.

W tych właśnie dniach w Moskwie rozpoczęły się obrady sowietu, na których Stalin i inni członkowie rządu sowieckiego mają wystąpić z przemówieniami o wielkich postępkach gospodarki komunistycznej. Z pewnością nie będą oni mówić o tych tysiącach skarg, które nadchodzą od obywateli sowieckich, a w tym największej od robotników, których życie upływa w największej nędzy.

Lecz nietylko w Krasnojarsku, ale i w

Sobowtór Grety Garbo



Amerykańska aktorka Chris Marie Meeker jest uderzająca podobna do Grety Garbo, która często dubluje we filmach.

samej stolicy sowieckiej slychać ciągle skargi na biedę i nędzę. Skargi te pochodzą od mieszkańców tak zwanego trzeciego Rzymu, bo tak Moskwę nazywają komuniści. Tak np. jeden z mieszkańców Moskwy skarża się w „Mieczerniej Moskwie”, iż nie może znaleźć w sklepach ani kilograma kartofli. Mieszkancka centralnej dzielnicy Moskwy, posiadająca dzieci, twierdzi, że coraz częściej sklepy nie mają mleka i wskutek tego odżywianie dzieci natrafia na

wielkie przeszkody. Robotnik jednej z fabryk moskiewskich chciał naprawić swoje zelówki. W ciągu 2-tygodni szukał warsztatu państwowego, któryby przyjął tę robotę. W żadnym z warsztatów nie przyjmowano butów do reparacji z powodu braku skóry na podeszwy.

Tak wyglądają codzienne troski obywatela sowieckiego, który na progu trzeciej piątki odczuwa te same braki i potrzeby niezaspokojone, jakie odczuwał 10 lat temu.

Handel w muzeach

Wołą Buddę od Napoleona i Goethego

Muzea francuskie prowadzą dział handlowe, przynoszące zyski nie do pogardzenia. Przede wszystkim będzie to sprzedaż przepowiadników i pocztówek, rozchodzących się rocznie w ilości blisko pół miliona sztuk, nie mniejsze jednak rezultaty daje utrzymywanie pracowni odlewów rzeźbiarskich.

Największą taką pracownię posiada muzeum Luwru, zaopatrzone w przeszło 2.000 odlewów, z czego połowa przypada na najwybitniejsze arcydzieła rzeźby antycznej.

Ciekawe, iż największym wzięciem cieszy się główka Atalanty z IV w.

przed Chrystusem, której oryginał znajduje się w muzeum ateńskim. Na drugim miejscu pod względem powodzenia wśród nabywców znajduje się głowa Buddy, następnie piękna figurka, przedstawiająca św. Fortunata z XV w. (oryginał — w kościele św. Fortunata w miejscowości Coreze). Z kolei nabywcy odlewów słynnych rzeźb wykazują duże zainteresowanie dla rzeźb takich wielkich ludzi, jak Napoleon, Juliusz Cezar, Wolter, Goethe, Kartezjusz i Diderot.

Pracownia odlewów zużyła dla swych potrzeb w ciągu 1936 r. przeszło 21.000 kg. gipsu! (Kabel).

Niezwykły wypadek

Małżeństwo zmarło w dniu „złoty godów“

Dziennik włoski, wychodzący w Aosta, donosi, że zaszedł tam niezwykły wypadek — mianowicie, małżeństwo zmarło w dniu swych złotych godów naturalną śmiercią. Mąż, Rentner Michellet, który liczył 71 lat i jego żona Maria, o dwa lata młodsza od niego, czynili przygotowania do „złoty godów“. Mieli oni zamiar obchodzić 50-tą rocznicę swego ślubu niezmiernie uroczystie. Niestety, na kilka dni przed tą, tak rzadko ob-

chodzoną uroczystością, sędziwy małżonek zachorował na zapalenie płuc i rano w dniu „złoty godów“ zakończył życie. Po śmierci męża zachorowała nagle na serce jego żona i po kilku godzinach zakończyła również życie.

Licznie zaproszeni goście zamiast brać udział w uroczystości „złoty godów“ odprowadzili tego samego dnia zmarłych małżonków do kaplicy cmentarnej.

Ubezpieczenia w starożytnej Grecji

Ideę Peryklesa realizowały dopiero czasy nowożytne

Perykles, jako szef rządu ateńskiego, wprowadził szereg pozytywnych innowacji. On to pierwszy wysunął myśl podniesienia stanu zdrowia obywateli dla celów obrony państwa. Mimo ogólnego dobrobytu i świetnej koniunktury gospodarczej zbyt wielki procent obywateli odżywał się marnie, co groziło zmniejszeniem siły zbrojnej narodu na wypadek wojny.

Godnym dziś uwagi było zarządzenie Peryklesa, które możemy nazwać ubezpieczeniem społecznym. Był to bowiem stały zasilek z kasy państwowej, jaki otrzymywali t. zw. „adynatoi“, to znaczy obywatele niezdolni do pracy. Obywatele, pragnący korzystać z tego funduszu, musieli zwrócić się z prośbą o zasiłek do Rady i poddać badaniom specjalnej komisji, która przekładała potem odpowiednie wnioski. Obywatele takim, jako żyjącym na koszt państwa, nie wolno było sprawować żadnych urzędów. O wysokości tego zasiłku nie wiemy. Obok masy niewolników, obcoziemców i tysięcy obywateli zajętych przy budowie okrętów, obrznych świątyni, murów obronnych i urządzeń sportowych. O kalectwo nie było trudno. Perykles zdawał sobie sprawę z tego, że ci obywatele, jakkolwiek wiek do wojska już nie byli zdolni, jednak mieli rodziny i dzieci na utrzymaniu. Chodziło więc tu nie tylko o akcję czysto humanitarną, ale i o zdrowie dorastającego pokolenia.

O zarobkach robotniczych i cenach na artykuły pierwszej potrzeby dają nam wyobrażenie pewne dane statystyczne, jakie posiadamy z nieco późniejszych czasów (ok. 40 lat po śmierci Peryklesa). Tak np. za wyrzeźbienie 300 liter w marmurze płacono na Delos 1 drachmę czyli 6 obolów. Nauczyciel

gimnastyki w Milecis zarabiał 30 drachm miesięcznie, rzeźbiarz 2 drachmy dziennie. Podczas gdy niewolnik, pracujący przy budowie dostawał 4 obole dziennie oraz odzież, a niewolnica zajęta przy obsłudze świątyni tylko 2 obole. Jeszcze gorzej stali ludzie, zajęci przy budowie kanałów, którzy zarabiali zaledwie 1 obola, przy czym co dziesiąty dzień pracowali darmo.

A ceny artykułów? Jedna miara jęczmienia (około 30 litrów) kosztowała 4 i pół obola, pszenicy 1 i pół drachmy. Takie ceny były w Egipcie, ale w Grecji w większych miastach cena tych artykułów była niekiedy i trzykrotnie wyższa. Czynsze mieszkaniowe również nie były niskie. I tak za małe mieszkanie (bez żadnych oczywiście nowoczesnych wygód) wynosiły od 22 do 44

drachm rocznie. Za mieszkanie większe na Delos płacono się od 500 do 1000 złotych, licząc na nasze pieniądze. Jeżeli najmniejszą nauzczytelnią przy zarabianiu miesięcznie maksymalnie 700 drachm, to sytuacja finansowa nie była jeszcze taka świetna, a co dopiero mówić o biednych rzeźbiarzach, jeżeli np. stracił rękę albo oko i nie mógł zarabiać na utrzymanie rodziny.

Przykład Peryklesa starali się później naśladować Rzymianie, rozdając biednym obywatelom zboże z magazynów państwowych, ale właściwą ideę wielkiego opiekuństwa na demokracji realizowały dopiero czasy najnowsze, wprowadzając przymusowe ubezpieczenia społeczne.

Ideę ubezpieczeń społecznych należy tedy zaliczyć do idei starożytnych.

M. Z.

Jak zostać ródźdkarzem?

Trzeba się nim urodzić

Przede wszystkim pierwsze pytanie: — „Czy każdy może zostać ródźdkarzem?” Nie. Ródźdkarzem trzeba się urodzić, tak, jak człowiek rodzi się artystą, pieśniarzem, poetą, czy wodzem. Wprawdzie wielu ródźdkarzy doszło do pewnej wprawy dzięki systematycznym ćwiczeniom. Nigdy jednak nie osiągnęli oni na tym polu poważniejszych wyników. Ródźdkarz, że tak powiemy, urodzony — ma niezwykle czuły system nerwowy, porównywany często z czułością aparatu radiowego. Chwyta on promieniotętność znajdujących się pod ziemią źródeł wodnych lub też minerałów, tak, jak aparat radiowy chwyta transmitowane fale. Ze

zdolności wykrywania źródeł rudy lub minerałów przez ródźdkarzy polegają przede wszystkim na wrażliwości systemu nerwowego stwierdza najlepiej fakt, że w wypadkach poważniejszych chorób nerwowych zdolności ródźdkarskie zanikają na zawsze lub na pewien czas.

Wielu sławnych ródźdkarzy twierdziło, że znajdując się w miejscu, gdzie pod ziemią były pokłady rud metalowych, odczuwali, niekiedy na całym ciele, naprężenie to gorąco, to zimno. Jeden z ródźdkarzy twierdził nawet, że miał zawsze niespokojny sen, gdy łóżko jego stało na miejscu, pod którym w ziemi znajdowała się woda.



Zwalczanie pożarów na lotniskach.

W Londynie zademonstrowano powyższe ubranie azbestowe, które umożliwia w czasie pożarów podchodzenie do samego ich ogniska. Ubrania te znajdują zastosowanie szczególnie na lotniskach.

Groby Sybirskie

czyli
TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II, którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin. Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowniejszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zestana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym, bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtąd i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zestany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych. Nihilisci nieustępliwie walczą z Aleksandrem II, mszcząc się bezłitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkinie). Na te walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

462) Wtem Sonia zatoczyła się w tył i zakryła twarz rękami.
— Zapóźno — krzyknęła — dom Valloni stoi w płomieniach.
Bakunin musiał przyjaciela przytrzymać, żeby nie upadł.
— Odwagi przyjacielu — rzekł do niego — twoje dziecko musi być już ocalone.
— Ciekaw jestem, kto miał o niej pamiętać — zawołał Pahlen — o ci ludzie, którzy są tak nędzni, że spokojnie mogą stać, podczas gdy bezbronnie dziewczę ginie od ognia.
— Naprzód — zawołał Bakunin — zobaczymy, co się da jeszcze uratować.
Wszyscy troje pędem zbliżyli się do płonącego domu.
Przyszli właśnie w chwili jak ogniomistrz kazał przystawić drabiny i zwrócił się do strażaków z zapytaniem, kto z nich na ochotnika chce pójść na ratunek dziewczynie — lecz jakoś żaden z nich nie miał ochoty.
Pahlen chwycił się Bakunina.
— Nie mam nic do stracenia — rzekł — jestem ojcem i nie mogę pozostawić swej córki na pastwę płomienia.
— Szaleńcze, czy nie widzisz, że dom się już chwieje, czy chcesz, żeby ci runął na głowę i pogrzebał cię w gruzach?
— Niech mnie pogrzebie, przynajmniej razem z córką zginę.
Pahlen wyrwał się Bakuninowi, lecz w tej chwili Sonia zastąpiła im drogę.
— Nie, panie — rzekła — zostań pan, pan masz jeszcze na świecie, coś do zrobienia.
Ja zaś jestem sama, a przytem tak nędzna i nieszczęśliwa, że dla mnie śmierć będzie wybawieniem.
A tu nadarza mi się sposobność, której pagnęłam.
Mogę wszystkie haniebne czyny mego życia, zmazać jednym dobrym. Pozwól mi pan, że spróbuję pójść na ratunek pańskiej córce.
— Sonia i ty poszłabyś rzeczywiście — rzekł Bakunin z niekłamany podziwieniem.
— Nie ma czasu do stracenia — odrzekła Sonia.
— Panie ogniomistrzu, pozwól mi pan wyleźć, ta dziewczyna na górze, jest moją siostrą.
Sonia użyła kłamstwa, gdyż inaczej ogniomistrz nie pozwoliłby jej iść na ratunek.
Naczelnik cofnął się, wzruszając ramionami.
— Jeżeli pani tak mało zależy na życiu, to proszę spróbować.

Sonia weszła na pierwsze szczeble.
— Bądźcie zdrowi, bądźcie zdrowi — zawołała z góry.
— Idzie na śmierć — mruknął Bakunin.
— Będiesz moim dzieckiem — zawołał za nią Pahlen — gdy szczęśliwie zejdziesz.
Zakończysz się twoje nędzne życie, ja cię wyciągnę na słoneczne wyżyny szczęścia.
Sonia jeszcze raz się odwróciła i uśmiechnęła się bolesnie, a potem szybko poczęła się wspinać do góry.
Z komórki dokoła której szalał ogień, dobywało się słabe wołanie o pomoc.
— Idę, idę — zawołała Sonia.
Z ulicy tymczasem puszczano do góry w to miejsce strugi wody, aby jej utworować drogę; jakoż istotnie płomień trochę ustąpił.

Bohaterska śmierć Soni

Dym wcisnął się przez wszystkie szpary i stawał się coraz gęściejszy. Lo chwyciła się za głowę, chcąc zebrać swoje myśli.
Co się z nią dzieło, dlaczego wszystko wokoło niej się obracało? Musi się dom palić! — pomyślała. Drżąc pobiegła do drzwi i poczęła pukać.
— Słuchajcie — zawołała — otwórzcie drzwi, pali się w domu ogień.
Lecz nikt jej nie odpowiadał, panowała ta sama cisza co przedtem.
Lo padła na kolana.
— Śmierć nadchodzi — zawołała — ona wyzwoli mnie od mąk. Lepiej jest zginąć w płomieniach jak wpaść w objęcia hańby. Bądź zdrów ojcie, bądźcie zdrowi wszyscy, których kocham, biedna Lo musi już umierać.
Nieszczęśliwe dziewczę zalała się gorącymi łzami, głowa opadła jej na ziemię i w tym położeniu długi czas przeleżała. Nagle obudziła się w niej znova siła życia i ochota do życia. Dlaczegożby nie miała spróbować, czy nie może się uratować? Może przecież jest jakieś wyjście z tej wstępnej komórki. A może uda się jej wywalić drzwi. Deski nie były bardzo grube, a jeżeli uderzy z siłą rozpacz musi się udać.
Przejęta tą myślą skoczyła ku drzwiom i uderzyła w nie całym swoim ciężarem, lecz napróżno, bo deski były mocniejsze, aniżeli jej siły.
Zrozpaczona oglądnięła się po komórkę, czy nie znajdzie przedmiotu, zapomocą którego mogłaby wywalić drzwi. Przeszukawszy całą komórkę znalazła wreszcie w kącie jakieś stare obcegi i gorliwie zabrała się do pracy około drzwi. Wreszcie udało się jej oderwać zamek i otworzyć drzwi. Lecz widok, jaki przedstawił się jej oczom, był okropny. Z izby zamieszkiwanej przez Kardowa i Valloni uderzyły ku niej ogromne języki płomieniaste, cała podłoga i wszystkie sprzęty były już spalone. Po rozżarzonych węglach wybiegła na schody. Lecz i te stały już w płomieniach, a nadto dym był tak gęsty, że niepodobna było kroku postąpić.
Nie było czasu do namysłu.
— Jeżeli wogóle mogę jeszcze ocaleć — rzekła sobie młoda amerykanka — muszę się przez dach ratować.
Nie namyślając się, szybko pobiegła po schodach do góry na strych i poczęła szukać otworu w dachu. Znalazła go wprawdzie, lecz położony był tak wysoko, że nie mogła go dostać.
Rozpaczliwie załamała ręce.

Zajmiemy się teraz nieco nieszczęśliwą Lo, która pozostała w płoną-cym domu.
Zasnęła ona spokojnie na swem nędznym łożu i nie zauważyła jak Valloi wypuściła wściekłą Fedorę z klatki. Zbudził ją dopiero dziki, zwierzęcy krzyk, zerwała się i obejrzała dokoła.
Nie było nikogo, nawet klatka szalonej była próżna.
Dziewczęciu zrobiło się nagle tak nieprzyjemnie, że natychmiast popieszyła do drzwi. Były zamknięte, widocznie więc Fedora je zasunęła.
Słyszała całą walkę Fedory z Kardowem, słyszała wołania jego o pomoc i śmiech i krzyk Fedory. Potem słyszała jak Fedora zbiegła ze schodów.
A potem nastąpiła cisza.
Lecz nie długo trwało, a komórka jej napełniła się dymem i zabijającą wonią spalenizny.

— Bóg nie chce, żebym ocalała — rzekła do siebie — muszę zginąć i to tak okropną śmiercią.
A na dachu słyszała już syk płomieni i trzeszczenie belek, aż wreszcie po niedługim czasie i dach zapadł się, na szczęście jednak nie w tem miejscu, gdzie stała Lo, tak, że gruzy nie dotknęły jej nawet.
Ostrożnie zbliżyła się teraz do otworu powstałego na dachu i chwyciwszy się belki wydostała się na dach, skąd mogła przynajmniej oddychać, podczas gdy w komórkę bywały się udusiła dymem.
Sonia tymczasem po drabinie dostała się do wnętrza domu, a następnie tą samą drogą co Lo wydostała się na dach, a ujrzawszy tam nieszczęśliwe dziewczę, które tylko ostatkiem siły trzymało się belki, krzyknęła z radości i podała jej rękę. Z dołu tymczasem weszło po drabinie kilku strażaków, aby odebrać od Soni uratowaną. Jeden z nich pochwycił Lo, przycisnął jednym ramieniem do piersi i poczał schodzić na dół nie zwracając uwagi na Sonię, myślał

Opadła znova na poduszki, a po kilku minutowym milczeniu zaczęła znova:
— Gdzie jest ta bohaterska dziewczyna, która mnie uratowała?
— Umarła — odrzekł ze smutkiem Pahlen — ratując cię, sama utraciła życie.
Lzy zaświeciły w oczach dziewczyny.
— Nic już nie mogę dla niej zrobić — zapytała.
— Nic więcej moje dziecko — odrzekł Pahlen — jak tylko ozdobić jej grób.
Wtedy Lo wyciągnęła do ojca ręce.
— Przyreknij mi ojcie — rzekła — że każesz grób jej ozdobić tak, jakby grób jakiejś księżniczki.
— Rozumie się, że tak robię, moje dziecko — odrzekł Pahlen — lecz wolałbym, żebym jej mogi położył jeden milion za uratowanie cię, żeby żyła jeszcze.
— Będę się za nią modlić — rzekła młoda amerykanka składając ręce.
Skończywszy modlitwę wyciągnęła ramiona do ojca, aby go uściskać.
— Nie prawda, papo, że teraz prędko powróćmy do Ameryki. Uciekajmy z tej ponurej Rosji, gdzie nic więcej nie może nas spotkać jak nie-

bowiem, że dzielna dziewczyna, która potrafiła inną uratować, z łatwością zdoła zejść.
W istocie jednak tak nie było. Sonia była słabą kobietą, posiadającą tylko dużo odwagi. Sły jej były już ku końcowi, głowa się jej zakłęciła, straciła odwagę i padła na dach, staczając się w dół. Była jeszcze na tyle przytomną, że chwyciła się rynwy, atoli siły jej nie wystarczyły — rozległ się okrzyk — przewróciła parę razy koziołka w powietrzu i padła na bruk uliczny.
Okrzyk zgrozy rozległ się w tłumie.
Bakunin natychmiast przypadł do nieszczęśliwej. Pahlen zaś popieszył naprzeciw strażaka, aby odebrać z jego rąk swą córkę i przycisnąć ją do piersi.
— Lekarza — biegnijcie prędko po lekarza — zawołał Bakunin — może będzie można jeszcze ją uratować.
Sonia otworzyła oczy.
— Napróżno — szepnęła — już przepadło.
— Sonia — zawołał Bakunin — dzielna dziewczyno, ty musisz pozostać przy życiu, ty nie możesz umrzeć.
Sonia pochylała w tył głowę, chciała coś powiedzieć, lecz nie mogła, bo fala krwi buchnęła jej z ust i za chwilę skonała.
Wzruszony tym widokiem powstał Bakunin i powrócił do Pahleny, który tymczasem kazał zawołać dorożkę i zaniósł sam do niej swą córkę. Bakunin nsiadł obok niego.
W hotelu ułożono ją do łóżka i natychmiast posłano po lekarza, aby ją przywrócił do przytomności. Lecz nerwy jej dopiero po trzech godzinach do tego stopnia się uspokoiły, że mogła otworzyć oczy.
Bakunin wyszedł, a tylko ojciec był przy łożu córki.
— Moje dziecko — zawołał Pahlen — moje dziecko jesteś uratowana.
— Uratowaną, szepnęła Lo, lecz nie masz pojęcia ojcze ile ja wycierpiałam, jak źli są ludzie, jak zły jest świat.
— Cicho moje dziecko, cicho, nie myśl już o tem.
— Przez całe swoje życie nie będę mogła tego zapomnieć.

Ojciec i córka

szczęście.
Błagam cię papo, pozwól, że spa-kuję kufry i jedźmy jeszcze dziś wieczorem.
Lecz Pahlen potrząsał głową.
— Nie, moje dziecko — rzekł — musimy się jeszcze trochę zatrzymać.
— Masz tak ważne interesa w Petersburgu?
— Mam jeszcze jedną rzecz do wykonania — odrzekł Pahlen — która nie znosi zwłoki.
— Cóż to takiego?
Wtedy Pahlen pochwycił rękę swej córki i ścisnął ją z wielką miłością.
— Jest to dzieło zemsty, które muszę jeszcze wykonać.
Oczy Lo napełniły się łzami.
— Zemsta papo — zawołała — papo odstąp od tego zamiaru, człowiek nie powinien się mścić, lecz zemstę pozostawić Panu Bogu.
— Nie mów o tem więcej, moje dziecko — rzekł Pahlen — jeszcze jakiś czas, a potem znova uciekniemy do kraju wolności.
A do tego czasu módl się za mną Lo, aby się krwawa praca udała.
To rzekłszy pocałował swe dziecko w czoło i uciekł jakby już za wiele zdradził.

(CIAĞ DAŁSZY NASTĄPI)

Kronika

Sobota

22
stycznia

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 21 Agnieszki p.
Sobota 22 Wincentego

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 8 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 762 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +5 st C., najniższa +1 st C.

Stan wody w Warcie wynosi +150 cm. Temperatura wody +0,2 st. C.

Wschód słońca w dniu 22 bm. o godz. 7,31; zachód o godz. 16,04. Wschód księżyca o godz. 00,00; zachód o godz. 10,07

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W Garbary 41.

— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraśwskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dęblec: Apt. przy ul. Dębiń 12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.
Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Poznań jest miastem sdanym na łaskę nieba. Tak rozumował mój kawiarziany rozmówca.

Rozumiem dlaczego nie sprzątało śnieg śnieżnych i brudnych obecnie jego pozostałości. Nie należy się sprzeciwiać losowi.

Nieba dają śnieg. Nieba go zabiorą.

Coraz głośniejsze są pogłoski o tym, że Teatr Polski w Poznaniu obejmie niebanem p. Stoma, dyr. Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Będzie prowadził oba teatry.

Administracyjnie Bydgoszcz odłączona będzie od Woj. Poznańskiego, jak nie my, nie załugo.

„Teatralnie” zaś Poznań doszłusuje do Bydgoszczy.

To są t. zw. poprawki teatralne życia.

Przekaz dołączony!

Dla wygody naszych Abonentów zamieszczamy poniżej pocztowy przekaz rachunkowy, który należy WYCIĄĆ, WYPEŁNIĆ I UŻYĆ DO PRZEKAZANIA NALEŻNOŚCI za abonament za miesiąc luty.

Wielki zjazd niemieckich rolników odbędzie się w dniach 25 i 26 bm. w Poznaniu

Czy dojdzie do decydującej rozgrywki pomiędzy D. V. a J. D. P.?

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Poznaniu doroczny zjazd t. zw. „Zachodniopolskiego Towarzystwa Rolniczego” (Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft, w skrócie „Welage”), największej organizacji rolniczej Niemców na ziemiach zachodnich.

Zjazd, który — jak Niemcy już dziś zapowiadają — stanie się manifestacją ich siły organizacyjnej, połączone będzie ze zjazdem hodowców koni, zebraniem poświęconym zagadnieniom paszy, zebraniem kobiecym, zjazdem młodych chłopów, oraz zabawą chłopską.

Zjazd hodowców koni odbędzie się we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 16 w Domu Ewangelickim; program jego obejmuje referat n. t. wrażeń z hodowli koni w Polsce i Niemczech. Zjazd uprawiających paszę odbędzie się na jutro rano w „Domu Rzemieślniczym”. Uzupełnieniem referatów, które na nim zostaną wygłoszone będzie wystawa dydaktyczna w „Domu Rzemieślniczym”.

O godz. 11,30 rozpocznie swe obrady zgromadzenie kobiece w Domu E-

wangelickim, na którym inż. Zipser oraz dr Lück mówić będą o „zadaniach niemieckiej chłopki w Polsce”. W tym samym czasie odbędzie się w kinie Apollo zjazd młodych chłopów. Na zjeździe tym wygłosi m. in. referat dr Blohm z Gdańska.

Obrady głównego zjazdu „Welage” odbędzie się od godz. 14,30—18,30 w Domu Rzemieślniczym. Po części fachowej wygłosi odczyt p. t. „D-anoy zdobywa Pamiar” dyrektor niemieckiej „Lufthansy” z Berlina p. Gablenz.

Na zakończenie zjazdu przewidziana jest „zabawa chłopska” w Belwederze.

Tegoroczny zjazd „Welage” stanie się terenem nadzwyczaj ostrych rozgrywek pomiędzy „starymi” Niemcami, zrzeszonymi w „Deutsche Vereinigung” a zwolennikami p. Wiesnera z Jungdetusche Partei. Już w zeszłym roku przypuściła J.D.P. szturm na „Welage”, będącą jednym z głównych bastionów „starych” ale naderemno. Tym ciekawiej zapowiada się zjazd tegoroczny, wykaże on bowiem, czy i w jakim stopniu zmienił się układ sił wśród Niemców na wsi. (X)

Ubezpieczalnia Społeczna pracuje bez deficytu

Składki nie będą podwyższone

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu nadsyła nam następujące uwagi z prośbą o opublikowanie:

W sprawozdaniu z dyskusji sejmowej nad budżetem Min. Opieki Społecznej umieszczono — prawdopodobnie na skutek omyłki — ustęp z przemówienia jednego z pp. posłów, z którego wynikałoby, że gospodarstwo Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu wykazuje za rok 1937 deficyt w kwocie 6 milionów złotych i że w związku z tym istnieje zamiar podwyższenia składek.

Wskutek tego otrzymuje Dyrekcja Ubezpieczalni od zainteresowanych pracodawców i pracowników (ubezpieczonych) alarmujące zapytania i żądania wyjaśnień.

Dyrekcja Ubezpiecz. Społ. w Poznaniu podaje więc do wiadomości, że powyższe fakty nie odnoszą się do jej gospodarki, która

została już od roku 1935 zupełnie równoważoną na skutek zastosowanych oszczędności własnych oraz wydatnej pomocy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Lata budżetowe 1935, 1936 i 1937 wykazują odpowiednie nadwyżki, dzięki którym spłacono już około dwie trzecie długów datujących z lat 1929—1934, zaś sporządzony już preliminarz budżetowy na rok 1938 zamyka się również nadwyżką. Dyrekcja Ubezpieczalni nie ma zamiaru wszczynać żadnych kroków w kierunku podwyższenia składek. Dokładne cyfry ilustrujące szczegóły tej gospodarki zawierają sprawozdania roczne rozsyłane przez Dyrekcję wszystkim redakcjom oraz zakładom pracy, jako też krótkie wyciągi z nich ogłaszane kwartalnie w miejscowej prasie.

Pracownicy ubezpieczeniowi walczą o umowę zbiorową

Poznań, 21. 1.

Wczoraj wieczorem w „Sali Cechowej” w „Domu Rzemieślniczym” odbyło się nadzwyczajne walne zebranie poznańskiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych R. P. celem powzięcia rezolucji w sprawie umowy zbiorowej dla pracowników ubezpieczeniowych.

Zebranie zajął p. prez. Dolata. Z kolei głos zabrał prezes Rady Okręgowej „Unii” w Poznaniu p. Szklarz, omawia-

jąc znaczenie i konieczność zawarcia umowy zbiorowej. Kongresy pracowników w latach ubiegłych nie dawały spodziewanych rezultatów. Dopiero ostatni Kongres, który odbył się w Warszawie w ub. tygodniu, wykazał solidarność pracowników państw., samorządowych i innych.

Powzięto rezolucje obejmujące całokształt zagadnień życia pracowniczego.

Rezolucje te dotyczą: 1) sprawy 20-procentowego dodatku doraźnego, 2) zniesienia podatku specjalnego, 3) wpro-

wadzenie samorządu do instytucji ubezpieczeń społecznych.

Obecna jednomyślność prac. umysł. i ich konsolidacja umożliwiają rozpoczęcie walki o umowy zbiorowe m. in. w ubezpieczeniach.

Zrzeszeni pracownicy żądają podwyżki uposażenia o 20 procent, przywrócenia dodatku rodzinnego, zniesienia podatku specjalnego. Na całym świecie, we wszystkich państwach podatek od uposażeń niższy jest niż podatek od dochodu fundowanego. Tymczasem w Polsce rzecz ma się całkiem odwrotnie.

Przy tym jeśli chodzi o świadczenia od uposażeń, istnieją pewne anomalie, wyrażające się w różnicach świadczeń różnych pracowników umysłowych. I tak np. pracownicy Banku Gospodarstwa Krajowego obciążeni są inną skalą świadczeń, niż pracownicy Banku Związku Sp. Zarobkowych, jeszcze inną — pracownicy Magistracy itd. itd. Te sprawy właśnie, będące jednym z paradoksów współczesnego życia gospodarczego należy możliwie najszybciej uregulować.

A ileż jest innych jeszcze bolączek świata pracy! Wspomnieć należy choćby częste zatargi ubezpieczonych z Ubezpieczalnią, zatargi wynikłe z wzajemnego stosunku, który rozmiął się na przeszczynie biurokratycznej nie dopuszczając czynnika społecznego do wejrzenia w całokształt spraw. To zagadnienie wysuwa konieczność usunięcia komisarzy rządowych i stworzenia samorządu pracowniczego.

Po przemówieniu p. prez. Szklarza wywiązała się krótka dyskusja, powodowana chęcią szczegółowego wyjaśnienia pewnych zagadnień, a nie konfrontowania zróżniczkowanych poglądów. (P)

WALNE ZEBRANIE SEKCJI OBSŁUGI LINII AUTOBUSOWYCH

Związku Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu odbędzie się dnia 23 stycznia 1938 r. o godzinie 13-tej w lokalu „Do Leona”, ul. Podgórna nr. 13.

Zarząd uprasza wszystkich kolegów o orybycie na to zebranie, bo nie tylko chodzi o wybór Zarządu, lecz i o zastanowienie się nad sytuacją i traktowaniem Kolegów w pracy przez niektóre firmy.

Z miasta

— Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom magistra praw uzyskali: Alojzy Flajsz man z Pabjanic w woj. łódzkiej, Witold Zwoliński z Bydgoszczy. Dyplom magistra nauk ekonomiczno-politycznych: Mieczysław Szczytowski z Brzezinki w woj. krakowskim. Dyplom magistra filozofii w zakresie historii — Sibiłski Maksymilian z Konojadu w woj. poznańskim; w zakresie pedagogiki — Stasiński Kazimierz z Komorowa, w woj. poznańskim; Musiał Mieczysław z Broniewa, w woj. poznańskim.

— Złote gody małżeńskie. W sobotę, dn. 22 bm. obchodzą 50-lecie pożycia małżeńskiego pp. Michał i Maria Jankowiakowie, zam. w Górczynie, ul. Stęszewska 13, m. 3. Ad multos annos!

— Z Pałacu Działątyńskich Zapowiedziany na sobotę dnia 22 bm. „Auczor w Działacu” ze względów technicznych się nie odbędzie. Bliższe szczegóły co do przyszłego „Auczora” w prasie.

— Współczesne autorki polskie. Na powyższy temat w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 20 w sali 17-tej Collegium Minus mówić będzie prof. Tadeusz Grabowski. Wstęp 30 i 15 groszy.

— Popularny do Katowic. Dwudniowy pociąg popularny „Dancing - brydz - pulman” do Katowic wyjeżdża 2 lutego o g. 1,25 (w nocy) — powrót dnia 4 lutego o godz. 3,44. W programie zwiedzanie miasta Katowic: Sejm Śląski, Muzeum, budowa katedry, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, drapacz chmur itp. Karneły sprzedawane będą w pociągu delegacji Zw. Propag. Turystyki Wojew. Śląskiego. 5-cio godzinna wycieczka autobusowa po zaległbiu przemysłowym. Cena biletu 12,10 zł.

— Dancing - Bridge. W Salonach bridgowych, Fredry 12, odbędzie się w sobotę, dn. 22 bm. dancing-bridge do rana. Początek o godz. 22-ej. Orkiestra jazzowa. Wstęp bez zaproszeń 1 złoty. Dochód przeznaczony jest na bezrobotnych m. st. Poznania.

Z życia organizacji

— Na dożynianie „Orlą”. Oddział Górczyn Związku Strzeleckiego urządza w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 18 w „Dworze Grunwaldzkim” przy ulicy Grunwaldzkiej przedstawienie teatralne w połączeniu z zabawą karnawałową. Wstęp 20 groszy. Dochód na dożynianie najbiedniejszych junaków oraz „Orlą”.

Oświata robotnicza

— Oświata Pozaszkolna. Wykłady na filii Uniwersytetu Powszechnego im. Kasprowiecza, odbędzie się w piątek, dnia 21 bm. w szkole powszechnej nr. 32 (ul. Różana). Tematy wykładów: 1. Oświata na ile potrzeb Państwa i obywatela w dobie obecnej. 2. Grudzień. 3. Polskie Góry, ich piękno, znaczenie turystyczne i obronne (z przebiegami). Początek o godz. 19.

Blank form for postal transfer with fields for recipient name and address.

Blank form for postal transfer with fields for recipient name and address.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących formy wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korrespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naliczone znaczniki pocztowe w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Wykłady na W. S. H.

W Wyższej Szkole Handlowej rozpoczęły się w tych dniach następujące wykłady publiczne, dostępne dla wszystkich.

1. Analiza gospodarcza przedsiębiorstw (prof. Ropp); 2. Organizacja i technika handlu zagranicznego (prof. Witkowski); 3. Reklama handlowa (prof. Ligocki); 4. Psychotechnika (prof. Błachowski); 5. Matematyka statystyka ubezpieczeń (prof. Homan); 6. Zarys ustawodawstwa karnego ze szczególnym uwzględnieniem przepisów karnych dotyczących księgowości (prof. Konieczny); 7. Organizacja i technika prasy (prof. Gutsche); 8. Spółdzielczość w Polsce (prof. Stylo); 9. Opakowanie towarów (prof. Wiertelak).

Poza tym odbywają się wykłady o życiu politycznym i gospodarczym Francji, Anglii i Włoch (w języku danego kraju).

Informacyjni udziela sekretariat WSH — (tel. 24-60).

Tylko do dnia 25 bm. kupować można zające

W myśl prawa łowieckiego, po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego, sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest wzbronione.

Kto naruszy ten zakaz karany będzie grzywną do 500 zł lub aresztem do 6 tygodni, nadto zwierzyna lub świeże jej skóry ulegną konfiskacie na rzecz zakładów dobroczynnych. Organa policyjne i gminne zostały stosownie pouczone, aby bezwzględnie ścigały te wykroczenia.

Ponieważ z dniem 14 stycznia rb. minął czas polowania na zające, obrót tą zwierzyną zakazany jest od dnia 25 bm.

Młodzi szachiści organizują się

W dniu 16 bm. odbyło się otwarcie „Zespołu Młodocianych Szachistów” przy Sekcji Szachowej Ogniska Dyrekcyjnego K. P. W.

Do zespołu, którego opiekunem i kierownikiem z ramienia zarządu sekcji został wybrany inż. Piskorski zapisało się narazie 12 młodzieńców szachistów, wśród których wyróżniał się talentem sześciolatek chłopiec. Zespół powstał dzięki inicjatywie prezesa Ogniska D. O. K. P. Wintersa, kierownika sekcji p. Lytkowskiego i inż. Piskorskiego, a zadaniem jego jest należyte wyszkolenie i przygotowanie nowych kadr szachistów, którzyby z czasem mogli godnie reprezentować poziom gry szachowej w Polsce i wyprowadzić więcej elementu aryjskiego do reprezentacji Polski.

Sędząc z zapału młodzieży i organizatorów, należy przypuszczać, że praca w tej sekcji da jaknajlepsze wyniki.

Szkolenie zespołu odbywać się będzie w niedzielę od godz. 10—12, w starym gmachu D. O. K. P. przy ul. Skarbowej 10.

Komunikat teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Lizystrata”, w której po raz pierwszy w roli Temistoklesa (generała) wystąpi Bolesław Horski. Dalsza obsada bez zmian. Jutro „Holender Tulacz”. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Z. Łatoszewski.

— **Wznowienie „Carmen”.** W niedzielę wieczorem ujrzymy jedną z najwartościowszych oper „Carmen”. W roli tytułowej uświetnimy poraz pierwszy świetną mezzosopranistkę Emmę Szabrańską.

— **Teatr Polski.** Dziś komedia Fr. Molnara „Dobra wróżka”. Jutro premiera powieści „Romans z wymówieniem (trzy, sześć, dziewięć) Duranda”. W niedzielę po południu „Beben”.

— **„Czerwony Pajak”.** W Teatrze Nowym przy ul. Dąbrowskiego 5 — zostanie odegrany w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 20 montaż pt. „Czerwony Pajak”. Dwa tygodnie upłynęło od premiery, w tym czasie poczyniono szereg zmian w samej sztuce, oraz do kompletowania zespołu. Przedstawienie niedzielne zapowiada się jako bardzo ciekawy spektakl.

— **Artystyczny teatrzyk lalek „Kuku”.** Począwszy od 21 bm. zespół teatrzyku „Kuku” rozpoczyna występy w „Adrii”, Plac Wolności 19, premiera szopki satyryczno-politycznej prof. Szczerbowskiego „Drewno i ski w dwóch częściach pt. „Idziemy na Dziady” w opracowaniu reżyserskim Bol. Rosińskiego. Kukły według projektu prof. Roguskiego. Przedstawienia codziennie o godzinie 20.30, w soboty i niedziele o godz. 17.30.

Skończyć z plagą żebractwa!

Na marginesie otwarcia Izby Zatrzymań

Poznań, dn. 21. I.

Donosiliśmy wczoraj pokrótce o przybyciu do Poznania sześciu policjantek, które obejmą służbę przy t. zw. Izbie Zatrzymań, zorganizowanej przez Komitet do Walki z Żebractwem i Nielegalnym Handlem. W południe odbyło się przekazanie Izby Zatrzymań komendantowi wojewódz-



Policjantki przy pracy.

kiemu P. P. insp. Sawickiemu przez przewodniczącego Komitetu do Walki z Żebractwem, nac. Motylińskiego, po czym policjantki, wśród których znajduje się również jedna maturzystka, objęły służbę. Komendantką Izby jest post. Koralówna.

Proces Śliwkowskiego

Przed Sądem Okręgowym toczy się dziś proces Kazimierza Śliwkowskiego, b. urzędnika oddziału macierzystego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Poznaniu, oskarżonego o przywłaszczenie sobie pewnych kwot ze sprzedaży znaczków Funduszu Obrony Morskiej oraz nieprawnie pobieranych składek członkowskich LMK. Razem z Śliwkowskim oskarżona jest jego żona Melania, która nie stawiała się jednak na rozprawę z powodu choroby. Śliwkowski częściowo do winy się przyznaje, kwestionuje jednak wysokość sumy, którą według aktu oskarżenia miał zdefraudować. Rozprawa trwa.

Otwarcie wystawy marynistycznej

Zgodnie z naszą zapowiedzią odbyło się wczoraj w południe w lokalach przy ul. 27 Grudnia 4 na pierwszym piętrze, gdzie przedtem mieściła się wystawa Aleksandra Łaszenki, otwarcie wystawy malarza - marynisty p. Mariana Mokwy. Wystawę organizuje Tow. Pomocy dla Inteligencji pod egidą Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Na otwarcie przybyli liczni zaproszeni goście z prezesem okręgu poznańskiego LMK, prof. dr. Pawłowskim oraz dyr. Okoniewskim na czele. Prof. Pawłowski wygłosił krótkie przemówienie, po czym dokonał przecięcia wstęgi.

Wystawa p. Mokwy obejmuje przeszło 100 obrazów olejnych i akwareli, przedstawiających rozwój Gdyni, sceny z życia rybaków, widoki z wybrzeża polskiego, kilka ciekawych fragmentów z portu gdynińskiego oraz okretę marynarki wojennej. Większość obrazów utrzymana jest w szarym tonie, czym prace p. Mokwy odróżniają się od prac innych marynistów, przeważnie b. jaskrawych. Na uwagę zasługuje szereg akwareli dawnych, historycznych żaglowców polskich.

Wystawa Mariana Mokwy otwarta będzie do dnia 20 lutego codziennie od godz. 10 do 18.

Ze Związku Peowików

— **Komisja Kwalifikacyjna POW.** Celem ustalenia ewidencji wszystkich b. członków P. O. W. b. zaboru pruskiego powołana została do życia zarządzeniem p. Ministra Spr. Wojskowych ogłoszonym w Dz. Rozk. nr. 6 paragr. 73 z dnia 28. 5. 37 roku Komisja Kwalifikacyjna przy Powiat. Kole Związku Peowików w Poznaniu. Wszelkie sprawy

Nieletni, przychwyceni przez policjantki na żebractwie, doprowadzone będą do Izby, gdzie przytrzymani będą tak długo, aż zgłoszą się po nich rodzice wzgl. opiekunowie, którzy będą musieli podpisać oświadczenie, stwierdzające, że zaznajomili się z przepisami przeciwżebractwymi. Nieletni, którzy pełnili poważniejsze przestępstwa, odstawieni będą do sądu.

Na marginesie uruchomieniu Izby Zatrzymań, której uroczyste otwarcie odbędzie się dopiero w dniu 31 bm. o godz. 11.30 nasuwa nam się kilka uwag. Żebractwem trudnią się przecie nie tylko nieletni lecz w większym jeszcze stopniu dorośli. Szczególnym utrapieniem są żebracy, obchodzący domy i dzwoniący do wszystkich mieszkań prosząc o wsparcie. W pewne dni, n. p. w piątki „aktywność” żebraków jest specjalnie wielka. W godzinach południowych dzwonią wtedy do mieszkań w pięciominutowych niejednokrotnie odstępach. Niektórzy z nich, gdy nie otrzymują wsparcia, zrywają wizytówki z drzwi zaśmiecając klatki schodowe itp.

Policja arestuje wprawdzie codziennie kilkunastu żebraków, których sąd skazuje na umieszczenie w zakładzie pracy w Bojanowie, akcja ta prowadzona jednak jest na zbyt małą skalę. A wystarczyłoby umieścić posterunkowego w piątek w bramie pierwszego lepszego domu, aby przychwycić nie kilkunastu, ale kilkuset żebraków „in flagranti”.

Miejmy nadzieję, że kompetentne czynniki, po załatwieniu sprawy żebractwa nieletnich, zajmą się obecnie i tą przykrą plagą. (X)

związane z zadaniem Komisji Kwalifikacyjnej P. O. W. należy kierować do Sekretariatu Koła Związku Peowików w Poznaniu przy ul. Działońskich 6 m. 4. Wicentym Wierzejewski, kpt. w st. sp., b. Komendant POW. zaboru pruskiego.

— **Zebrań Plenarne Koła.** Podaje się do wiadomości członków, że w dniu 27 stycznia br. o godzinie 20 odbędzie się na sali Gospody Polskiej przy Al. Marsz. Piłsudskiego 7 zebranie plenarne Koła z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 3) Przyjęcie nowych członków, 4) Referat ob. Maniaka pt. „W 75-tą Rocznicę Powstania Styczniowego”. 5) Wnioski i wolne głosy. 6) Zamknięcie. Po zebraniu herbatka koleżeńską.

Strajk studentów wydziału rolniczo-leśnego U. P.

Wczoraj w południe w Domu Akademickim na Solaczu odbył się wiec protestacyjny w sprawie projektu ustawy o tytule inżyniera, zwołany przez Koła Rolników i Sejmików U. P. Po wygłoszeniu referatów omawiających powody krytycznego ustosunkowania się młodzieży akademickiej do nadania tytułu inżyniera uczelniom nieakademickim, zebrani postanowili na znak protestu wstrzymać się od brania udziału w dniu dzisiejszym w wykładach. Poza tym zebrani uchwalili odpowiednią rezolucję.

Z ekranu

„ZDRAJCA”

Premiera w kinie „Słońce” filmu wytwórni niemieckiej pt. „Zdrójca” zgromadziła bardzo dużo publiczności. Film ten polecony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, jest par excellence filmem dydaktycznym, a mimo to wysoce wartościowym. Dzisiejsze szpiegostwo to szara praca ludzi bez imienia, ludzi, którzy niczym specjalnie się nie odznaczają i wszędzie nas otaczają. Z tego względu należy być bardzo ostrożnym w spółzyciu z ludźmi bliżej nieznanymi. Film wyreżyserowany jest doskonale, akcja toczy się żywo i trzyma w napięciu widzów. W filmie widzimy kompanie tanków, eskadry samolotów i okrętów. Jest to mały odcinek zbrojeń, które cały świat intensywnie prowadzi. W naprogramie tygodnik PAT'a.

— **Pożar w fabryce gumi.** W warsztatach firmy „Wulgum” przy ul. Wielkie Garbary 8, wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który na szczęście nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Opalły się jedynie drzwi i podłoga. Przywołana straż pożarna ugasiła ogień przy pomocy ręcznej sikawki. (X)

Waciuś mówi:



— Nie lubie babskich kłótni jak holender! Pod krytyką. Jak człowiek o tym wszystkim za dużo myśli, to się czuje na ostatek rychty jakby zapomniiał coś zrobić. Bo jak kobity sie sprawa wiedliwości doszukiwują, sie po sądach zacno aplikowac, to zaś kończy sie wszystko na wielkim oremus i człowiek jeszcze dla świętego spokoju patelko oberwie po sznupie aż mu sie

gwiazda Świętego Bonifaca zaświci przed rozpatrzeniem. I to z byle jakiego drobnotkowego widzimisia, czy innej holery — zaraz wielkie halo. W naszym domie lokatorka z 1-go piętra weszła na mode wylewać przez okno nieczystości, mówna na to dyplomatycznie — całko ubikacyjność. Lu na podwyрко! Lokatorka z partera sie odezwala raz i drugi z przestrogo, a zaś jak to sie obeszło bez echa, dała skarge na sąd. A mnie na świadka ciągli. Sędzia sie mnie pyta, czym ja widział? Ja mówie — wysoki sędzie, zem nic nie widział. To zaś adwokat krzyczy w obronieniu oskarżonej: „Wysoki sędzie, te nieczystości są wyssane z palca!”

Z sali sądowej

— **Surowe ukaranie bandytów.** Wczoraj w godzinach popołudniowych przed Sądem Okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok w sensacyjnym procesie (z którego sprawozdania umieściliśmy w ostatnich dwóch numerach) o napad rabunkowy na dom Śliwińskiego w Bielawach. Sąd skazał Wiktora Olejniczaka na 6 lat więzienia, Edwarda Bódziacha na 3 lata więzienia, Łochyńska na rok więzienia, pozabawiając zasądzonych praw publicznych.

Km. 180/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Na zasadzie art. 676—681 k. p. c. ogłaszam, że w dniu 25 lutego 1938 r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Poznaniu pokój nr. 45 licytacja nieruchomości, położonej w Poznaniu przy ulicy Kosynierskiej 6, zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Poznaniu Poznań - Łazarz, tom 17, karta 369, na nazwisko dłużników kupca Tomasza Piety i żony Marii z domu Schwarz, na mocy wspólności majątkowej.

Nieruchomość składa się z gruntu 431 m², budynku mieszkalnego, frontowego, budynku mieszkalnego w podwórzu, stajni i remizy, budynku z kuchnią, śpiącznikiem i 3 chlewikami, szopy, śmietnika.

Nieruchomość oszacowano na sumę 33.000 zł. Cena wywołania 24.750 zł.

Wysokość rękojmi jaką licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć, wynosi 3.300 zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Wartość kuponów nie bierze się w rachubę.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmiennie.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Poznań, dnia 27 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego

do spraw egzekucji z nieruchomości w Poznaniu, ulica Matejki 66.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IX, Teofil Bartkowiak, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Waly Jagiełły 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 stycznia 1938 r. o godz. 9.30 przedpoł. w Poznaniu, ulica Siemiradzkiego 2 odbędzie się licytacja, — składających się z:

1 garnit. klub., 1 kanapy i 2 fotel, 1 stołu z nakryciem, 1 kilimu i biurka z krzesłem, 1 szafki roletowej, 1 szafki do książek, 1 karabinu, 1 umywalki z płytą marm., 2 nocnych stolików, 1 lustra z szafką, 1 dywanu, 1 bufetu, 1 kredensu, 1 stołu owalnego, 6 krzesel, 2 fotel, 1 stolika, 1 dywanu 3 razy 5, 1 gondolki, 1 kanapy, 1 lampy wiszącej 7 płom. elektr., 1 stolika do maszyny do pisania, 1 serwisu obładowego, 1 garnituru koszykowego, 1 agawy, 1 palmy, 1 dywanu kolorowego i 1 kompletu do pisania na biurko skład. się z 7 sztuk.

oszacowanych na łączną sumę 1.370.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Teofil Bartkowiak, komornik.

Audycja szkolna

W ubiegłą niedzielę w Gimnazjum im. M. Konopnickiej przy szalenie zapelnionej sali odbył się Potanek Muzyczny dla młodzieży obu gimnazjów i liceów państwowych i dla zaproszonych gości ze świata pedagogicznego.

Cały program stanowił całość

Zabawa karnawałowa Pracowników Drukarskich

Związek Zawodowy Pracowników Drukarskich Oddział we Włocławku urządził w dniu 22 stycznia b. r. w sali Muzeum Ziemi Kujawskiej wielką zabawę karnawałową.

W dowolnym stroju spędzić będzie można na zabawie Pracowników Drukarskich miłe i przyjemnie styczniową noc karnawałową. Pierwszorządny zespół muzyczny. A bufet przede wszystkim tani i smaczny.

Kto otrzymał zaproszenie na tę zabawę karnawałową, niech pośpieszy na nią. Nie będzie tego żałował.

Podczas kradzieży węgla wpadł pod pociąg

Stanisław Zboński, lat 20, ul. Toruńska, wskoczył na przejeżdżający pociąg z węglem, zdążający z Włocławka do Torunia, celem kradzieży węgla. Straż kolejowa zauważyła Zbońskiego i użyła broni palnej.

Wówczas młodzian zeskoczył z wagonu i dostał się pod pociąg. Koła obcięły mu nogę powyżej kolana.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku podczas kradzieży węgla umieszczono na kura i w szpitalu św. Antoniego.

Jedna kula zraniła dwóch chłopców

Na st. Czerniewice zostali postreleni dwaj chłopcy: Ryszard Sarniak i Tadeusz Bonarski. Kula przebiła lewe nogi chłopców.

Obydwaj pozostają na kuracji w domu. Istnieje przypuszczenie, że chłopcy zostali postreleni przez straż kolejową w czasie kradzieży węgla z pociągu.

Cały Włocławek nie przestaje mówić o czarownym arcydziele „M. G. M.”

„Gdy kwitną bzy“

z Jeanett Macdonald i Nelsonem Eddy!

Z zapartym tchem obserwujemy dzieje pięknej Mornay (Macdonald) jej olśniewającą karierę śpiewaczki, historię jej miłości, obfitującą w dramatyczne momenty. Pełni zachwytu wsłuchujemy się w jej czarujący śpiew, wpatrujemy się wspaniałą grą artystów, w bogatą wystawę sugestionującą widza swym przepychem i rozmachem.

W tym pięknym filmie w przedziwnie subtelny sposób łączy się piosenki i ły, dramat i komedia, humor i smutek, a świat ten wykapany w nastroju młodzieńczego i świeżego sentymentalizmu, wzrusza nas, pochłania i przenosi w atmosferę beztrudnej miłości, to znów bolesnych konfliktów.

Nic więc dziwnego, że film ten zdobył ogromny sukces. Wszak

i poświęcony był zgodnie z zaleceniami władz szkolnych jednemu rodzajowi utworów muzycznych: Suicie.

P. Prof. O. Sucharowski w pięknej i interesującej formie podał we wstępnych objaśnieniach genezę Suit, jej znaczenie, jakie ma w historii muzyki ze względu na te utwory, które były jej dalszym ciągiem: sonatę i symfonię, wreszcie w barwnej obrazowej formie podał treść do dwóch Suit symfonicznych: „Szecherezady” Rimskiego Korsakowa i „Peer Cynta” Griega.

Pierwszą Suitę odegrali na cztery ręce z doskonałym odczuciem i brawurową techniką pani Prof. Lachowiczowa i pan Prof. O. Sucharowski na nowym fortepianie koncertowym firmy Arnold Fibiger w Kaliszu.

Suita ta, złożona z 4 części miała przepiękne motywy wschodniej arabskiej muzyki.

Druga Suitę odegrała w świetny sposób Symfoniczna Orkiestra miejscowego Pułku Piechoty pod dyrykcją Pana Kapitana P. Wittmana. Przy słuchaniu drugiej części: „Śmierć Azy” ogarnęło młodych słuchaczy głębokie wzruszenie.

Publiczność nagrodziła wykonawców rzesistymi oklaskami, a Przewodnicząca Koła Muzycznego Gimnazjum Konopnickiej, ucz. VIII kl., M. Niwińska wręczyła pani Prof. Lachowiczowej, panu Prof. Sucharowskiemu i p. kap. Orkiestrze Symfonicznej na ręce pana kap. Wittmana podziękowania na piśmie za bezinteresowny udział w audycji.

Inicjatorem tej audycji, jak wielu innych, był Pan Prof. Sucharowski, który już od półtora roku dużo robi wysiłków i nie szczędzi czasu i pracy nad podniesieniem kultury muzycznej w naszym mieście, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.



Czy Polsce potrzeba kolonii?

Związek Nauczycielstwa Polskiego Ognisko we Włocławku organizuje cykl prelekcji poruszających i oświetlających najbardziej aktualne zagadnienia. Pierwszym odczytem z tego cyklu będzie prelekcja na temat „Czy Polsce potrzeba kolonii?” Odczyt wygłosi p. inż. Zygmunt Dreszer, znawca

akcji kolonialnej i stosunków w środowiskach Polaków na Obczyźnie, w sali Muzeum Ziemi Kujawskiej dnia 23.1. b. r. t. j. w niedzielę o godzinie 16 m. 30

Czysty dochód z odczytu przeznaczony będzie na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

W teatrze „Słońce” — wielki podwójny program!

„Sonata kreutzerowska“

Lwa Tołstoja z Lil Dagower

Film otoczony nimbem świetności

2-gi film o wielkiej sensacyjnej treści „RYCERZE PUSTYNI“

Głośnym echem w całym kulturalnym świecie odbiła się wspaniała powieść Lwa Tołstoja p. t. „Sonata Kreutzerowska”, która dziś nareszcie doczekała się przeróbki filmowej. Reżyser Veit Harlan wykazał wielki talent i głębokie wycucie się w treść fabuły tworząc film, w którym zachował wszystkie walory tej nieśmiertelnej powieści. Wielką zasługę mają tu i popularni artyści Lil Dagower, Peter Peterson, którzy po mistrzowsku od-

tworząc chwilę przeżyć ludzkich w tragicznym borykaniu się miłości, zazdrości i namiętności. Tak pięknych filmów niestety jest niewiele.

Dla amatorów sensacyjno-egzotycznych filmów „Słońce” wyświetla świetny film z Legii Cudzoziemskie bohaterkie wyczyni legionów w walce z Arabami.

Dopełnia program tygodnik. Więcej takich programów, a kino ma zapewnione powodzenie.

OGŁOSZENIE

w Tygodniku Handlowym

zastępuje dodatkową wystawę detalisty

Egzemplarze okazowe na każde żądanie.

Warszawa, ul. Żelna 50.

„VICTORIA“

Kawiarnia — Restauracja

Najwytworniejszy lokal we Włocławku

Ceny niskie. = Obiad z 3-ch dań zł. 1.

Codziennie „DANCING“ towarzyski

POCZĄTEK O GODZ. 21-ej.

„COCTAIL BAR“

Piwa z beczki: Monachijskie, Pilzneńskie oraz w 3-ch gatunkach Okocimskie.

Oddzielne gabinety. = Telefon 14-47.

Zebrań członków

Ligi Morskiej i Kolonialnej

Jutro dnia 23 stycznia 1938 r. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Ubezpieczalni (Wydział lekarski) we Włocławku, Pierackiego 25, doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Ligi M. i K. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium.
4. Uchwalenie ogólnego programu prac na rok 1938.
5. Uchwalenie preliminarza na rok 1938.
6. Wybory: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Delegata na zjazdy.
7. Wolne wnioski.

Z notatnika policjanta

Pan Stanisław Szatkowski chciał zabić swoją żonę, Katarzynę. Uderzył ją siekierą w głowę. Po opatunku ranna kobieta poskarżyła się władzom na swego męża.

Z komórki skradziono kożę p. Józefowi Czajkowskiemu, ul. Płocka. A w Miłocinie aż dwie na szkodę p. Paradowskiego.

Nieznanym sprawcą skradł ze stajenki 5 kur. Własność p. Fijałkowskiej, ul. Karnowskiego. Też w nocy prawdopodobnie tenże sprawca, amator kur, wybrał z kurnika p. Nowakowskiego, pl. Staszica, 6 kur.

Na pl. Dąbrowskiego podczas targu skradziono p. Sarnowskiej z Pyszkowa torebkę z zawartością 12 zł 55 gr.

Na przedm. Grzywno skradziono z wozu 17 kg chleba, będącego własnością p. L. Gacznera.

Przechodząc przez podwórko przy ul. Starodębskiej została pogryziona przez psa Helena Kurzawa, ul. Piekarska.

Czasopismo nadesłane

„PŁOMYK“

Nr 15.

Treść: Marzenie o wielkości. Z młodych lat Ziuka. Stefan Żeromski. Wielki pisarz i wielki patriota. Bolesław Prus. Obrazki z życia Fryderyka Chopina. Śnieg. Od organisty do kompozytora. Od Tymoszewki do Opery Pańskiej. Matejko. Dwunastoletni artysta. Leon Wyczółkowski. Maria Curie-Skłodowska. Pieśniarz Gór. Nauka Krolewskiego rzemiosła. Kartka z pamiętnika. W sprawie Bu, CS i AF. szpicy w Tetnaniu. Listy do Redakcji. Nasze radio. Rebus. Krzyżówki. Red. Adm. Warszawa, Smulikowskiego 4.

Gazeta Przemysłowo - Rzemieślnicza

dwutygodnik zeszyt Nr 1.

Treść: Z Nowym Rokiem. Czy będzie lepiej? Nowy rok działania. Rzemiosło Wielkopolskie. 100 par obuwia dla dzieci bezrobotnych rzemieślników. Poświęcenie sztandaru Cechu krawców. Musimy szkolić fachowców. 30-lecie Krawcowskiej Izby Rzemieślniczej. Przyjęcia i zwolnienia pracowników. Porady prawne. Komunikaty. Dział ogłoszeń.

Red i Adm. Warszawa, Miódowa 14.

„Biuletyn Przemysłu Hotelowego“

Treść: Wiadomości organizacyjne. Dział prawny. Różne wiadomości. Przegląd Prasy Krajowej. Przegląd Prasy Zagranicznej.

Red i Adm. Biura Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego Warszawa, Hotel Bristol pokój 203.

„Moje powieści“

Ilustrowany Tygodnik Nr 3.

Treść: Milion w złocie — powieść. Nienawiść a miłość — powieść. Kraina szczeroci i naszych trosk. Raj kobiet — mądre rady. Ze świata. Świat i życie. Prawo pierwszej nocy — nowela. Argonautyka w Chicago — powieść. Red. i Adm. Znina (Włkp.) ul. Śniadeckich 8.

„Dom Osiedle i Mieszkanie“

Nr 11-12.

Treść: Podstawy planologii. Elementy gospodarczego układu Polski. Studia ogólne do planu centralnego okręgu przemysłowego. Z książek i wydawnictw. Dział ogłoszeń. Red. i Adm. Warszawa, Trebacka 11 m. 10.

Ceny ziemiopłodów

z dnia 20 stycznia b. r.

Zyto	21.00 — 21.75
Pszenica	27.00 — 27.50
Jęczmień zw.	18.00 — 18.50
Jęczmień br.	19.00 — 20.00
Owies	18.00 — 19.00
Koniczyna biała	180 — 200
Koniczyna czerw.	100 — 115

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Dyżur lekarski — dr. Kussy, ul. Pierackiego 18a tel. 20-22.